

Skandal korupcyjny w rządzie Austrii

9 października 2021

Kiedy kanclerz Austrii Sebastian Kurz przebywał w Słowenii na szczycie UE-Bałkany Zachodnie, do biur jego współpracowników i do siedziby jego Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) zapukała policja. Szeroko zakrojone śledztwo ma ustalić, czy Kurz wykorzystał państwowe pieniądze do partyjnej propagandy.



Sprawa dotyczy lat 2016-2018, gdy Kurz, nazywany przez zwolenników cudownym dzieckiem austriackiej polityki, dopiero szedł po władzę. Śledczy podejrzewają, że razem z dziewięcioma współpracownikami obecny kanclerz opłacał publikowanie sondaży, pokazujących bardzo wysokie poparcie dla Partii Ludowej i dla jego samego. Pieniądze na ten cel miał po prostu wyciągać z publicznej kasy, konkretnie z Ministerstwa Finansów. Badania opinii publicznej, wyraźnie przeszacowujące poparcie dla ÖVP, publikowała grupa medialna Österreich, wydająca m.in. popularny tabloid pod tym samym tytułem. Jej szef Wolfgang Fellner pośpieszył z komentarzem, twierdząc, że całe prokuratorskie śledztwo wynika z „grubego nieporozumienia”.

Sebastian Kurz w pierwszej chwili sprawy nie skomentował. Potem przesłał Bloombergowi oświadczenie, w którym twierdził, że cała rzecz wynika z powodu wyrwania z kontekstu wysyłanych przez niego SMS-ów. Wiadomości Kurza, do których dotarli śledczy, w ich przekonaniu są precyzyjnymi instrukcjami w sprawie publikowania spreparowanych sondaży.

Nie jest to pierwszy przypadek na austriackiej prawicy, gdy prokuratura bada korupcyjne pomysły na podbicie partyjnych notowań. Dwa lata temu Heinz-Christian Strache, były szef

skrajnie prawicowej Wolnej Partii Austrii, byłego już koalicjanta ÖVP, został nagrany, gdy proponuje ułatwiony dostęp do zamówień publicznych w zamian za pomoc prywatnych firm, w tym podmiotu prowadzonego przez krewną rosyjskiego oligarchy, w kampanii wyborczej. W końcu sierpnia tego roku został skazany za korupcję na 15 miesięcy więzienia w zawieszeniu. Tym razem skandal jest jeszcze większy, bo przeszukania śledczy prowadzili w samej kancelarii kanclerza Austrii, chociaż nie podano, czy weszli do samego biura Kurza (z pewnością zarekwirowali komputery i dokumenty jego rzecznika prasowego). Byli również w ministerstwie finansów.

Zdaniem Austriackiej Partii Ludowej wszystko to działania na pokaz, a może nawet „lewacki spisek” – parlamentarzysta Andreas Hanger zasugerował, że to „lewicowe komórki” w prokuraturze chcą ścigać niewinnego kanclerza. Koalicjanci Kurza, Zieloni, są ostrożniejsi w komentarzach. W spisek nie wierzą, przypominają, że na przeszukanie potrzebna była zgoda sądu, ale też dodają: mimo postępowania rząd będzie nadal pracował.

Kanclerz Austrii jest antybohaterem korupcyjnego skandalu po raz drugi w tym roku. Wcześniej śledczy badali jego wypowiedzi przed parlamentarną komisją antykorupcyjną: podejrzewają świadome wprowadzanie w błąd. Uznali jednak, że dowodów kłamstwa brakuje. Inne śledztwo dotyczy ministra finansów Gernota Blümela, też z ÖVP. On z kolei miałby nadzorować mechanizm nielegalnego finansowania partii przez spółkę Novomatic, wielkiego gracza z branży hazardowej.

W 2021 r. o korupcji w Austrii wypowiedziała się Rada Europy, oceniając, że po skandalu z udziałem Strachego w 2019 r. w Wiedniu nic się nie zmieniło, a rekomendacje Rady zostały zignorowane.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Na podstawie: [Bloomberg.com](https://www.bloomberg.com), [EuroNews.com](https://www.euronews.com)

Źródło: [Strajk.eu](https://www.strajk.eu)